Rok IV. Czwartek 9 Maja 1918 r. Nr. 104.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Przed poborem do wojska.

Z Warszawy piszą nam: Jak już wiadomo, pobór do wojska polskiego rocznika 1897 ma być przeprowadzony (w ograniczonej liczbie) ewentualnie jeszcze przed zebraniem się Rady Stanu, po ukończeniu czynności przygotowawczych. Pobór mają przeprowadzić 34 komendy uzupełniające przy pomocy wójtów gminnych, którzy pod osobistą odpowiedzialnością będą obowiązani przeprowadzić spis obowiązanych do przeglądu wojskowego i doprowadzić ich w oznaczonym terminie.

Ponieważ liczba rekruta będzie stosunkowo nieznaczna, przeto nie jest wykluczone, że zastosowane będzie losowanie względem uznanych za zdolnych do służby wojskowej. Dopóki nie wejdzie w życie uchwalona przez Radę Stanu ustawa wojskowa, obowiązywać ma dotychczasowa forma przysięgi wojskowej. Wraz z ustawą wojskową ma być Radzie Stanu przedłożona także zmieniona formuła przysięgi, w której zamiast słów „przyszłemu królowi polskiemu“ mają być użyte słowa: „Radzie Regencyjnej, jako zastępującej tymczasowo króla“.

Należy również podkreślić, że ze strony miarodajnych czynników polskich wysunięte zostało żądanie, iż wojsko polskie nie bedzie użyte w celach wojennych na zewnątrz ani wewnątrz bez wyrażenia na to zgody przez Radę Regencyjną.

W sprawie b. Polskiego Korpusu Posiłkowego.

„Fremdenblatt“ z dnia 25-go kwietnia donosi:

„Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej parlamentu austryackiego minister obrony krajowej Czapp, odpowiadając na pytanie kilku członków Koła polskiego w sprawie rozwiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego, rzekł, co następuje:

Przy przeprowadzeniu rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego, miarodajna była zasada, żeby wszyscy byli członkowie te- korpusu austryackiej, względnie węgierskiej przynależności państwowej, traktowani byli na równi z osobami siły zbrojnej. Dla tego jest niemożliwem poza ramami postanowień ustawy wojskowej i innemi postanowieniami, obowiązującemi wogóle osoby należące do siły zbrojnej, przyznać kategoryi byłych legionistów jakieś ulgi, sprzeczne z temi postanowieniami. Z drugiej strony jednak, niechaj wielce szanowni panowie z Koła polskiego będą pewni, że wszystkie poddane mi organy mają polecenie przy obchodzeniu się z byłymi Legionistami trzymać się najdokładniej postanowień dla członków siły zbrojnej i wszelkich innych postanowień. Z tego punktu widzenia mam zaszczyt wielce szanownym panom z Koła polskiego wyłuszczyć stanowisko czynników wojskowych następujące:

Aresztowanie byłych Legionistów w głębi kraju — pominąwszy motywy aresztowania, dotyczące wszystkich osób wojskowych — może w zasadzie nastąpić tylko wtedy, jeżeli nie zdołają się wylegitymować jako byli Legioniści rozwiązanego Polskiego Korpusu Posiłkowego, względnie, jeżeli się stwierdzi ich przybycie z dokumentami podróży, nielegalnie wystawionymi.

Wszyscy inni byli Legioniści, którzy dziś zgromadzeni są w odnośnych ciałach uzupełniających w głębi kraju, będą traktowani na równi z członkami siły zbrojnej, przydzielonymi do tych ciał, mają przeto równe prawo do przysługujących tym członkom ulg (wolny wychód i t. d.).

Ministeryum obrony krajowej w najbliższym czasie zarządzi, aby byli Legioniści, jeszcze nie wyszkoleni wojskowo lub wyszkoleni niedostatecznie, tacy, których sąd uwolnił lub przeciw którym wstrzymano postępowanie sądowe, nie byli trzymani w areszcie, lecz żeby ich po stawieniu się do popisu odsyłano do ich rodzimych ciał uzupełniających, celem dalszego wyszkolenia. W tym samym celu należy odsyłać do odnośnych ciał uzupełniających wojskowych (landwery), także takich byłych Legionistów, którzy dotychczas przydzieleni byli do grup ćwiczebnych armji nad Soczą.

Po ukończonem wyszkoleniu, będą tacy byli Legioniści przydzieleni do grup wyszkolenia w obrębie armii nad Soczą. Byli członkowie Legionów, już albo jeszcze nie obowiązani do służby wojskowej, którzy dotychczas znajdują się w Huszt i w okolicy, z mocy rozkazu komendy naczelnej z 31 marca b. r., nie mają być posłani do armji nad Soczą, lecz mają być odesłani wprost do ojczyzny. Byli oficerowie legionowi, o ile nie mają c. i k. (c. k. i królewsko-węgierskiej) szarży oficerskiej, będą traktowani wprawdzie według tych samych zasad, jak byli żołnierze legionowi, przyznano im jednak szereg ulg, jak np. natychmiastowe zamianowanie feldfeblami, skrócenie czasu wyszkolenia w szkole dla oficerów rezerwowych, wliczenie czasu służby, przy mianowaniach na chorążego rezerwy (landszturmu), użycie obowiązanych do landszturmu lekarzy legionowych, jako obowiązanych do landszturmu lekarzy cywilnych, użycie poruczników (chorążych) sanitarnych legionowych, jako medyków, z odznakami przysługującemi jednorocznym ochotnikom, ulgi przy wyznaczaniu na oficerów landszturmowych i t. p. Byli członkowie polskiego korpusu posiłkowego, polskiej przynależności państwowej, będą oddani do rozporządzenia Polskiej Sile Zbrojnej.

Odesłanie ich do Królestwa Polskiego, względem rozdzielenia ich po różnych formacyach Polskiej Siły Zbrojnej, nastąpi, skoro tylko zostaną wyznaczone stacye oddawcze w Królestwie Polskiem. Odnośne rokowania są już w toku.

Inni członkowie wspomnianego korpusu, zebrani w oddziałach uzupełniających się w głębi kraju, a należący do obcych państw (oficerzy, aspiranci na oficerów, osoby postawione na równi z oficerami, żołnierze) będą traktowani następująco: 1) Poddani państwa niemieckiego odesłani będą przez Bogumin do Raciborska, do tamtejszej niemieckiej komendy powiatowej. 2) Poddanych republiki wielko-rosyjskiej i ukraińskiej należy w celu przyszłej repartycyi odtransportować: a) do obozu internowanych w Maros Vasarhley, o ile znajdują się w krajach korony węgierskiej, b) do stacyi wychodźczej w Oświęcimiu, o ile przebywają w Galicyi i na Bukowinie, c) z innych części Austryi do Drosendorf, względnie do Waidhofen nad Litawą, d) tych, którzy przebywają w obrębie c. i k. sądu wojskowego w Lublinie, zostawić tamże. 3) Poddani włoscy, amerykańscy i innych państw nieprzyjacielskich mają być przeprowadzeni do obozu internowanych w Kalzenau pod Lincem.

Osobista swoboda byłych legionistów internowanych w Huszt i w okolicy będzie oczywiście ograniczoną tylko na czas wytoczonego przeciw nim postępowania sądowego, i to tylko o tyle, o ile to jest przewidziane w ramach przepisów dla członków siły zbrojnej.

Zjazd narodowej demokracyi w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą:

Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie dwa zjazdy: stronnictwa demokratyczno-narodowego i zjednoczenia narodowego. Na zjazdach tych przedmiotem obrad był głównie stosunek obu stronnictw politycznych do aktualnych obecnie spraw politycznych: Rady stanu, sejmu, wojska, aprowizacyi, przejmowania administracyi itd.

Na zjeździe stronnictwa demokratyczno-narodowego uchwalono między innemi:

1) Członkowie demokracyi narodowej w Radzie Stanu nie złożą żadnej deklaracyi politycznej i specyalnej.

2) Stanowisko swe w Radzie Stanu demokracya narodowa uzgodnia ze stanowiskiem Koła Międzypartyjnego.

3) W razie, gdyby deklaracya rządu albo stronnictw politycznych aktywistycznych przesądzała przyszłe losy Polski, członkowie demokracyi narodowej w Radzie Stanu wystąpią z deklaracyą, w której podkreślą zasadniczy swój program polityczny.

4) Tworzenie wojska polskiego stronnictwo uważa za atrybut konieczny państwa, ale w ręku władz polskich.

5) Zjazd uchwala poprzeć dążenie rządu polskiego do objęcia administracyi w kraju, a zwłaszcza przejęcia aprowizacyi i uwolnienia ludności od rekwizycyi.

6) Stronnictwo demokracyi narodowej nie uznaje Rady Stanu za reprezentacyę ani narodu, ani części kraju okupowanej nietylko ze względu na wady ordynacyi i nominacyę członków, lecz i dlatego, że brak w niej jednego z licznych odłamów naszej opinii, mianowicie lewicy. Z tego względu Rada Stanu, zdaniem stronnictwa, nie jest władna do powzięcia uchwał, przesądzających w sposób zasadniczy przyszłe losy Polski, natomiast głównem jej zadaniem powinno być opracowanie ustawy sejmowej i zwołanie sejmu na szerokich podstawach demokratycznych, a zanim to nastąpi Rada Stanu powinna załatwiać tylko te potrzeby tymczasowe, które wynikać będą zarówno z przejmowania różnych czynności państwa od władz okupacyjnych, jak i ze stosunków społecznych, ekonomicznych i innych. Dla poparcia tych spraw i programu, wyłożonego w poprzednich uchwałach, stronnictwo demokracyi narodowej zdecydowane jest wejść do Rady Stanu i w stosunku do wszelkich przedłożeń rządowych nie zachowa się bynajmniej zasadniczo opozycyjnie, ale rezerwuje sobie wobec rządu politykę wolnej ręki, wyrażającą się w popieraniu najusilniejszem tych punktów programu rządowego, które odpowiadają poglądom stronnictwa i równie usilnem zwalczaniu tych, które się mu przeciwstawiają.

Fałsze o pogromach żydowskich w Galicyi.

Ostatnie zajścia głodowe w Krakowie, zwrócone głównie przeciw spekulantom żywnościowym, prasa wroga Polakom starała się przedstawić jako pogromy żydów o charakterze wybitnie antysemickim. Godzi się tedy przytoczyć opinię żydów zagranicznych w tej sprawie.

Polskie Biuro prasowe w Hadze donosi pod d. 10 kwietnia:

Żydowskie Biuro prasowe w Hadze zamieściło niedawno w niektórych pismach holenderskich bardzo przesadzoną wiadomość o rzekomych pogromach w Galicyi na co polskie Biuro prasowe w Hadze replikowało w piśmie „Nieuve Courant“ (Haga) w sposób następujący:

Żydzi w Galicyi stanowią znaczne zastępy, oddając się prawie wyłącznie handlowi. Po miastach i na wsi roi się od przekupniów żydowskich, których liczba wielokrotnie przewyższa liczbę producentów żydowskich, tak, że już przed wojną można było mówić o znacznej hypertrofii w dziedzinie pośrednictwa handlowego. Ten stan rzeczy wytwarzał pomiędzy ludnością żydowską a chrześcijańską pewne starcia, które nie przekraczały jednakże granic walki ekonomicznej i kulturalnej, a jest nawet faktem, że żydzi łączyli się niejednokrotnie z chrześcijanami w celach wspólnej ekonomicznej i kulturalnej pracy. Również i w życiu publicznem Galicyi, zajmowali żydzi niejednokrotnie wybitne stanowiska. Z wybuchem wojny żydzi brali udział w wielu wypadkach w ruchu niepodległościowym. Istniały jednakże między żydami jednostki, które uważały wojnę za dobrą sposobność jedynie do wzbogacenia się. Handel żywnością przedewszystkiem znajdował się w większej swej części w ręku żydów, z drugiej zaś strony zaopatrywanie Galicyi w żywność chromało silnie, bądź to skutkiem działań spekulantów, bądź to skutkiem wadliwej organizacyi politycznej. Rozgoryczenie więc przeciw żydom, jako głównym czynnikom w handlu żywnościowym, wzrastało stale. Kiedy dalej umowy pokojowe z Ukrainą wywołały żywe niezadowolenie w narodzie polskim, odosobnione jednostki polityczne, usposobienie nieprzychylnie względem porozumienia polsko-żydowskiego, starały się o skierowanie tego niezadowolenia na tory demonstracyi antysemickich, wskazując przytem na lojalną postawę żydów względem Austryi. Jednakże zjednoczone partye pol

skie zgromiły tę propagandę przeciwżydowską w rezolucyi, powziętej we Lwowie, dnia 23 lutego 1918 r. i przeciwstawiły się jej w ostrych słowach. Toż samo uczyniły i wszystkie dzienniki polskie, jakoto: „Kuryer Lwowski", „Gazeta Wieczorna", „Wiek Nowy". Organ żydów polskich „Zjednoczenie", ogłosił też sam w osobnej broszurce „Przeciw akcyi odżydzenia Galicyi", że utożsamianie niepoczytalnych jednostek z całym narodem polskim jest błędem wprost nie do wybaczenia.

Wrzenie czesko-niemieckie.

Opinia publiczna w Czechach zaniepokojona jest wieściami o nowych „oktrojach", nad jakimi namyśla się rząd dra Seidlera, pragnąc przeprowadzić „rozdzielenie Czech" w ten sposób, aby północne prowincye czeskie pod nazwą „Deutsch-Boehmen" stanowiły nowy kraj koronny z osobną administracyą i sejmem.

Kto zna choć pobieżnie stosunki czeskie i wżył się w walkę, trwającą lat sto bez mała o każdą gminę, o każdą szkołę, o każdą duszę — zrozumie rozgoryczenie Czechów i ich nieprzejednany nastrój dla centralistycznej polityki.

Tu nie chodzi o zatarg sąsiedzki, o nieporozumienie, wywołane rozbieżnymi interesami dwóch narodowości, które usunąć się dadzą za pomocą zgodliwych ustaw — jest to walka zasadnicza: być albo niebyć, podobna do tej, jaka toczy się w Poznańskiem, tak bardzo przypominającym stosunki w północnych Czechach.

Agresywność partyi wszechniemieckich opierająca się na sojuszu z Rzeszą niemiecką i jej wszechniemiecką koteryą, pragnie ziemie gęsto zaludnione żywiołem czeskim, który w pewnych okolicach dochodzi aż do 80 procent, odciąć od pnia macierzystego, by w ten sposób łatwiej je strawić i wchłonąć raz na zawsze.

Jak silną jest ta partya, pragnąca za każdą cenę hegemonii niemieckiej w Austryi, nie licząc się ani z nastrojem, ani z psychiką innych narodów, zamieszkujących monarchię, dowodzi obecna agitacya w ziemiach alpejskich, w krajach czeskich i na Morawie. Pod egidą wszechniemiecką zwoływane zgromadzenia uchwalają już nietylko sojusz, ale łączność z Rzeszą niemiecką i domagają się oktrojów na niekorzyść ludności słowiańskiej w Czechach.

Pod wpływem tej agitacyi skłonne jest jak donoszą ostatnie telegramy, ministerstwo dra Seidlera przychylić się do żądań wszechniemieckich

Nowy gabinet ukraiński.

KIJÓW, 6 maja.

Dziennik ukraiński „Ostatnie wiadomości" pisze 2 b. m.:

Skład nowego gabinetu jest już dziś pewny, niewiadomo jeszcze tylko, kto będzie prezydentem ministrów. W rachubę wchodzą Łysogub i Wasilenko. 2 maja, gdy Łysogub przybędzie do Kijowa, będzie ta sprawa rozstrzygnięta. Tymczasem stanowisko prezydenta ministrów objął Wasilenko.

Lista ministrów jest następująca: Minister oświaty i tymczasowy minister spraw zagranicznych Wasilenko (kadet), minister spraw wewnętrznych i tymczasowo minister poczt i telegrafów Łysogub, lewicowy październikowiec, znany działacz ziemstw, minister handlu i przemysłu Gutnik, były adwokat, przewodniczący komitetu chłopskiego w Odessie, gdzie odgrywał wielką rolę, minister rolnictwa Wagner, były profesor zoologii na politechnice kijowskiej, członek komitetu przemysłu wojennego, minister aprowizacyjny Topolewski, znany ekonomista, minister zdrowia publicznego dr. Łubiński, dyrektor instytutu bakteryologicznego w Kijowie, minister komunikacyi Butenko, były dyrektor podolskiego towarzystwa kolejowego, minister sprawiedliwości Czubiński, kadet, znany profesor prawa karnego, były profesor uniwersytetu petersburskiego, minister wojny Sliwiński, dotychczas szef sztabu generalnego, kontroler państwowy Afanasjew, były profesor ekonomii społecznej kijowskiej filii banku państwowego, atamanem kancelaryi polowej hetmana został ataman Uhanienko.

WIEDEŃ, 6 maja.

Lista ministrów nowego gabinetu ukraińskiego świadczy o tem, że zamach został dokonany przez kadetów, a zatem przez polityków szkoły Miljukowa. Skrajne grupy, lewica, nie są w gabinecie reprezentowane. Zdaje się tedy, że zamach nie został wykonany przez właścicieli wielkich posiadłości, lecz że jest sukcesem bardzo zręcznych polityków demokratycznych, sprzyjających włościaństwu, lecz równocześnie także imperyalistycznych.

Najbliższym skutkiem zamachu będzie to, że wszelkie porozumienie między Ukraińcami a bolszewikami w Rosyi uważać należy za wykluczone.

Głos niemiecki o Ukrainie.

Wypadkom w Ukranie poświęca „Frankfurter Ztg." obszerny artykuł wstępny kończący się nast. ustępem:

Dla licznych pism niemieckich nie ulegało już kwestyi, że Rosya przestała już być mocarstwem, i że należy ją wyłączyć ze wszelkich rachub politycznych. Wychodziły one przytem z założenia, że wszystkie „kresowe państwa", a także Ukraina, na stałe oddzieliły się od pnia rosyjskiego. Że niezawisłość państwa ukraińskiego, któreby liczyło 35 mil. ludności (w tem najmniej jedna czwarta ukraińców), nie da się nawet pomyśleć bez państwowo-twórczej woli większości ludności, jasnem się już dzisiaj staje nawet dla zwolenników polityki przemocy. Po ostatnich wypadkach w Kijowie powątpiewanie w tę państwowo-twórczą wolę Ukrainy stało się wprost obowiązkiem i przypuszczamy, że w Niemczech nie znajdzie się nikt, ktoby chciał usunąć się od tego obowiązku, zwłaszcza, gdy ujawnione zostaną szczegóły wydarzeń politycznych ostatniego tygodnia, tudzież rola Rady kijowskiej. Wydarzenia te powinny przysporzyć nam przynajmniej jedno, tj. większą jasność co do przyszłych stosunków naszych z Rosyą i podstaw polityki Niemiec na Wschodzie.

„Vorwärts" o aresztowaniach.

Z powodu ostatnich zarządzeń władz niemieckich na Ukrainie pisze „Vorwarts" między innemi:

Władze wojskowe powołują się na to, że aresztowania w Kijowie dokonane zostały za zgodą posłów państwa niemieckiego przy rządzie ukraińskim pp. Mumma i Schwarzensteina. Z jakiego jednak tytułu mają panowie ci prawo pozwalać na takie rzeczy. Wygląda to tak, jakby np. Joffe poseł rosyjski w Berlinie dał swoje przyzwolenie na aresztowanie pruskiego ministra wojny. Aresztowanie ministra przez własnych współobywateli jest aktem wewnętrznej polityki, dokonanie czegoś podobnego przez obce władze jest czynem wrogim. Poseł ma obowiązek utrzymywania przyjaznych stosunków z rządem, przy którym jest akredytowany, ale nie ma prawa zarządzać jego aresztowania. Raczej powinien zażądać paszportów.

Po dłuższym wywodzie o skutkach postąpienia władz niemieckich wobec sprzymierzonej Ukrainy, pisze dalej „Vorwarts":

Zapewne, że wszyscy chcielibyśmy dostać ukraińskiego chleba, ale sztuki, które się czyni, by go wydobyć, dają dużo do myślenia.

Dotychczas widzimy tylko olbrzymie polityczne szkody, nie ujrzeliśmy jednak ani kawałka chleba.

Aresztowanie ministrów ukraińskich.

„Przegląd Polski" z dnia 30 kwietnia zamieszcza następujące informacye ze źródeł niemieckich:

Aresztowania niedzielne nie mają charakteru politycznego. Dokonano je bez wpływu generała Eichhorna z rozkazu niemieckiego sądu polowego w związku z porwaniem Dobrego. Zjawienie się wojsk niemieckich w Radzie nie było zwrócone przeciwko parlamentowi, miało się na celu aresztowanie osób, którym wytoczono sprawę sądową.

W związku ze śledztwem w sprawie porwania Dobrego dano polecenie zatrzymywania automobilów w drodze do Żytomierza. Zdarzyło się, że zatrzymano samochód z prez. ministrów Hołubowiczem. Komendantura, po wyjaśnieniu nieporozumienia, Hołubowicza zwolniła i przeprosiła go.

Naczelnik sztabu 31-go korpusu, jak donosi U. At., wczoraj złożył oświadczenie pr. Hruszewskiemu, że dowódca korpusu nie aprobuje sposobu, w jaki dokonano aresztu członków Rady — mianowicie wkroczenia wojska do Rady i rewizyi.

Rozkaz komendanta wojsk polskich.

Komendant wojsk polskich, stacyonujących w rejonie winnickim wydał w trzech językach następującą odezwę do ludności ukraińskiej:

„Od pewnego czasu wśród miejscowej ludności, zwłaszcza po wsiach, rozsiewane są przez ludzi złej woli, dla wiadomych im tylko celów, niepokojące wieści o odbieraniu ziemi, o przebranych wojskach i t. p. W związku z tymi pogłoskami prowadzi się podburzanie przeciwko stojącym czasowo na Ukrainie wojskom polskim. Pod oczywistym wpływem tej prowokacyi rozpoczęły się w ostatnich czasach po wsiach napady na drobne oddziały, a nawet zabijanie oddzielnych żołnierzy polskich, znów leje się napróżno krew...

„Wobec tego oświadczam, że wojska polskie, którym wypadło formować się i czasowo przebywać na Ukrainie, w stosunkach do Państwa Ukraińskiego, władz ukraińskich jak i do miejscowej ludności zachowują i pragną zachować zupełną lojalność i życzliwość, nie wtrącając się do żadnej polityki, nic od nikogo odbierać, ani też nic zmieniać nie mają zamiaru. Tak samo żądają od miejscowej ludności spokojnego i sprawiedliwego zachowania się, ostrzegając, że każdy zamach na życie żołnierza polskiego będzie surowo karany".

„Dlatego wzywam ludność, by nie poddawała się prowokacyjnym agitacyom, prowadzącym do krwi rozlewu i zakłócających spokój, tak potrzebny dla wykonania tak niezbędnych, a pilnych robót polnych".

Komendant wojsk polskich
rejonu winnickiego.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 7 maja. Urzędowo donoszą:
Żywa działalność artyleryi trwa dalej.
Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 7 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupy wojsk ks. Ruprechta i niemieckiego następcy tronu: We flandryjskim obszarze walki dokonaliśmy z powodzeniem wywiadów. Nieprzyjacielski atak częściowy na południe od Loker nie udał się. Wcześnie rano toczyła się przejściowo silna walka artyleryi między Ypern i Bailleux. Przez dzień tylko Kemmel było silniej ostrzeliwane. Na północnym brzegu Lys, nad kanałem La Bassee i na poszczególnych odcinkach pola bitwy po obu stronach Somme ożywiła się wieczorem czynność bojowa. Potyczki wywiadowcze oraz natarcia na linie nieprzyjacielskie koło Hangard i na południowy zachód od Brimont przysporzyły nam jeńców.

Grupa wojsk ks. Albrechta: W walkach stoczonych z Amerykanami na polu przed pozycyami koło Blamont oraz z Francuzami na Hartmansweilerkopff wzięliśmy jeńców.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Ludendorff.

Telegramy.

KŁAMLIWA POGŁOSKA.

BERLIN. (Urzędowo). Rozpowszechniane przez pewne amsterdamskie biuro informacyjne doniesienie dzienników angielskich, według którego pewien Anglik rzekomo z polecenia sekretarza stanu v. Kuhlmanna miał poczynić pewnej wysokopostawionej osobistości, należącej do rządu angielskiego, określone propozycye pokojowe, jest od początku do końca zmyślone.

Pozostające w związku z tem wnioski, wyprowadzone przez prasę angielską, upadają wobec tego same przez się.

Nowa kampania zimowa.

BERLIN. Z Zurychu donoszą do „Lokal Anzeigera": Według informacyi dzienników szwajcarskich, na ukończonem właśnie zebraniu rady wojennej koalicyi omawiano i rozstrzygnięto sprawę nowej kampanii zimowej.

Rokowania pokojowe z Rumunią.

WIEDEŃ. Według doniesień dzienników traktat pokojowy z Rumunią podpisany będzie dziś albo jutro.

French—namiestnikiem Irlandyi

LONDYN. Król mianował feldmarszałka Frencha lordem namiestnikiem Irlandyi na miejsce ustępującego lorda Wimborna.

Członek parlamentu Eduart Short mianowany został naczelnym sekretarzem Irlandyi.

Dyktatura wojenna w Irlandyi.

BERLIN. W związku z mianowaniem lorda Frencha wice-królem Irlandyi „Voss. Ztg." pisze: Nominacya ta oznacza niewątpliwie dyktaturę wojskową w Irlandyi. Tyle może uchodzić za pewne, że krok ten jest umyślną prowokacyą.

Opozycya przeciwko Wilsonowi

GENEWA. „New York Herald" donosi, że kongres amerykański odroczył głosowanie nad wnioskiem rządowym co do przyznania prezydentowi pełnomocnictw dyktatorskich na czas wojny.

Dyskusyę w senacie i w Izbie reprezentantów przerwała silna opozycya, powołując się na kwestye formalne.

O monarchię w Finlandyi.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi z Kopenhagi:

Podług telegramu z Helsingforsu, cała prasa finlandzka przemawia obecnie za wprowadzeniem w Finlandyi monarchii.

O odwołanie Noulens'a.

SZTOKHOLM. Z dokładnego tekstu radiotelegramów rządu rosyjskiego, ogłoszonego w „Moskauer Zeitung" wynika, że wylądowanie wojsk japońskich we Władywostoku doprowadziło do ostrego zatargu między Rosyą a Francyą.

W jednej ze swych depesz iskrowych, komisarz dla spraw zagranicznych, Czyczerin, zarzucił ambasadorowi francuskiemu, że konflikt z Japonią wynikł wskutek jego intryg.

Depesza ta kończy się następującemi słowy:

„Desant japoński jest aktem rozbójnictwa morskiego, przeciwko czemu Rosya walczyć będzie wszelkiemi środkami.

„Ale przedstawiciel rządu francuskiego, który wpływa na pogorszenie stosunków między Rosyą a Francyą nie może być cierpiany na terytoryum republiki rosyjskiej. Federacyjna socyalistyczna republika sowietów wyraża przekonania, że pan Noulens zostanie niezwłocznie przez rząd francuski odwołany".

KRONIKA.

Rząd polski zajmie się reformą agrarną. Warszawa. Gabinet dr. Steczkowskiego jeszcze przed feryami letniemi wniesie do Rady Stanu projekt **reformy agrarnej**, tyczący się głównie sprawy serwitutów i komasacyi gruntów.

Odezwa biskupa Zdzitowieckiego. J. E. biskup kujawsko-kaliski ks. St. Zdzitowiecki wydał następującą odezwę:

„W celu uproszenia rychłego pokoju, lepszej doli dla naszego kraju, znękanego długoletnią ciężką niewolą i obecną wojną, tak jak roku poprzedniego wszyscy proboszczowie i rządcy kościołów i kaplic publicznych zarządzą w pierwszą niedzielę maja, poświęconą czci Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, uroczyste z wystawieniem Najświętszego Sakramentu nabożeństwa i wypowiedzą odpowiednie okolicznościowe kazania.

W dniu tym świątynie niech przywdzieją jaknajuroczystszą i najozdobniejszą szatę. Wielebne Duchowieństwo nie poskąpi go-

rących słów zachęty aby lud wierny w ten dzień podążył jaknajtłumniej do świątyń i zaniósł gorące modły do tronu Królowej Nieba o wyproszenie przez Jej potężne orędownictwo prędkiego i pewnego zmiłowania o przywrócenie dawnego blasku i chwały sponiewieranej Ojczyzny naszej".

Wykopalisko. „Goniec Wielkopolski", donosi, że przy budowie willi w Łęczycy, w pow. poznańskim, znaleziono na gruncie p. Jankowskiego z Poznania, grób w kształcie skrzyni kamiennej, który zawierał trzy naczynia, z tych jedno przykryte misą głęboką. W dwóch naczynach mieściły się kości spalone ludzkie, a między kośćmi znaleziono w jednym z naczyń stopione szczypce bronzowe. Wykopalisko to ofiarował p. Jankowski do muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu.

Boso albo w trepach. Czy odezwa, wydana przez grupę studentów do kolegów i koleżanek w Warszawie, a nawołująca do chodzenia boso lub w drewniakach, poskutkuje — niewiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że powodzenie jej przyczyniłoby się w sposób bardzo widoczny do rozpowszechnienia wśród ogółu młodzieży zwyczaju, który tylko dodatnie skutki pociągnąć może, zarówno dla zdrowia, jak i kieszeni „bosochodów".

Zresztą długi namysł i wahanie w najbliższym już czasie stanowić będzie wyłączny przywilej sfer zamożnych. Ludzie biedni, nie oglądając się na hasła i nawoływania, już dziś chadzają boso lub w trepkach. Na ulicach Warszawy coraz częściej spotyka się ludzi rozumnych i przezornych, co ostatnią parę obuwia odłożyli na zimę, przewidując zdaje się słusznie, że z przeciągnięciem się wojny, ani apetyty szewców się nie zmniejszą, ani też nie powiększy się ilość skór. Takich ludzi „przezornych z musu" będzie w stolicy coraz więcej.

Smutną stroną tej sprawy jest okoliczność, że inicyatywa w celu nabycia obuwia lub zastąpienia go trepami spoczywa na barkach gnębionego przez spekulantów społeczeństwa. Cena drewniaków wynosi już dziś akurat tyle, ile dawniej kosztowało obuwie normalne. I niema ku temu żadnych usprawiedliwionych przyczyn, prócz żądzy szelmowskiego wyzysku ze strony producentów lub sprzedawców, albo też jednych i drugich społem.

Akcję, zmierzającą do zapewnienia ludności tanich trepów przedsięwziął magistrat łódzki, który postanowił nabyć fabrykę trepów, będącą już w ruchu, a urządzoną przez jedną z dobroczynnych instytucyj tamtejszych. Wogóle produkcya trepów w Łodzi, prowadzona środkami i inicyatywą działaczy społecznych, datuje się już od dwóch lat. Bardzo wielu biedaków i tysiące dziatwy szkół miejskich nosi trepy nietylko latem lecz i zimą. Zaopatrują dzieci w trepy kuratorya szkół miejskich.

Okradziony minister. Z Warszawy donoszą pod datą 3 maja:

P. Stanisławowi Dzierzbickiemu, ministrowi rolnictwa, zamieszkałemu przy ul. Hożej nr. 64, wczoraj około g. 6 wiecz. w chwili wsiadania do tramwaju linii „okólnej" przy przystanku na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej—skradziono portfel skórzany zawierający 3,800 mk gotówką, paszport i bilet do loży nr. 16 do teatru na galowe przedstawienie.

Odczyszczanie obywateli i miasta. Warszawski Urząd zdrowia postanowił ze względów hygienicznych i dla przeciwdziałania chorobom epidemicznym, urządzić jednorazowe, powszechne odczyszczenie miasta. W sprawie tej donoszą dzienniki warszawskie z 2 maja b. r.: Dzisiaj rano w domach, należących do 1, 2, 3 i 5 okręgu sanitarnego (dzielnica żydowska), rozlepiono plakaty, zawierające rozporządzenie naczelnika milicyi miejskiej. Plakaty zalecają mieszkańcom doprowadzenie mieszkania i osoby własnej w ciągu dni ośmiu do porządku i czystości. Szczegółowy plan zawiera: szorowanie podłóg, czyszczenie mebli i sprzętów, trzepanie pościeli i dywanów, kąpiel, oraz w razie potrzeby desynfekcyę. W dniu oględzin przez podkomisyę sanitarne mieszkańcy obowiązani są być w domu. W razach wyjątkowych wymagane są odnośne zaświadczenia, potwierdzające niemożność zastosowania się do rozporządzenia. Oględziny, które dokonywane będą przez specyalnie utworzone podkomisye sanitarne, rozpoczną się dnia 10 b.m.

„Pasek" na wódkę. W „Kuryerze Warszawskim" czytamy: Jest bardzo charakterystyczne, że im wódka staje się droższą, tem większy ma w Warszawie popyt. Jak wiadomo, w mieście naszem prócz wódek monopolowych kwitnie wyrób potajemny. Na „czarnych giełdach" jawnie sprzedają spirytus, wyprodukowany potajemnie na 94%, po 500 do 600 marek. Wódki słabsze do 40% drożeją stale i obecnie są sprzedawane po 15—16 marek za butelkę, słodkie po 20—25 mar., słodkie dawniejsze („wojenne") po 30 mar., przedwojenne po 40—50 mar. (zamiast normalnej ceny 1 rubla 20 kop.). Nadzwyczajny popyt na wódkę spowodował wciągnięcie jej „na pasek", wskutek czego ceny wciąż się zmieniają. Ajenci od wódek tłumaczą ten popyt stałem powstawaniem restauracyi nocnych, które płacą każdą cenę, gdyż wiedzą, że odbiją sobie koszty na gościach, nie mając przeszkód w wyszynku do rana. Po zamknięciu notorycznych szulerni, frekwencya restauracyi nocnych wzrosła bardzo znacznie.

Wysiedlanie paskarzy z Piotrkowa. Odnośnie do uchwały Rady m. Piotrkowa w sprawie przymusowego wysiedlania przybyszów z okupacyi niemieckiej, czerpiących dochody swoje zazwyczaj z ciemnych źródeł „Dz. Nar." dowiaduje się, że tamtejszy c. i k. komisaryat policyi wdrożył już poprzednio w tym kierunku energiczne kroki, by miasto Piotrków raz wreszcie uwolnić od elementów, które „nie siejąc ani orząc", żyją dobrze w naszem mieście.

Akcya c. i k. komisaryatu w tym kierunku obejmować będzie tych wszystkich przybyszów, którzy podczas trwania okupacyi przesiedlili się tak do miasta, jak i powiatu piotrkowskiego.

W najbliższych dniach ukaże się na murach miasta stosowne obwieszczenie w tej sprawie, wydane przez władzę okupacyjne.

Stagnacya „paskowa" w Łodzi. Z Łodzi donoszą: W tygodniu bieżącym urwał się nagle pasek na obuwiu, pozatem i w całej dziedzinie spekulacyi i paskarstwa zapanowała nagle stagnacya. Nawet najbardziej niezbędne i „aktualne" na rynkach „czarnych giełd" towary nie mają pokupu. Ceny jednak utrzymują się na wyśrubowanej wysokości. Jak długo potrwa ta stagnacya, niewiadomo, jak również nieznanym jest powód jej. Spodziewać się jednak trzeba, iż wobec „sezonu" „ruch" się ożywi.

Kradzież w kościele na Kalinowszczyźnie w Lublinie. W sprawie kradzieży, której ofiarą padł w nocy z d. 29 na 30 kwietnia kościół na Kalinowszczyźnie, otrzymujemy następujące szczegóły:

„Dnia 30 ub. m. ks. prob. K. Mech, wyszedłszy o godz. 5 rano do ogrodu kościelnego, zauważył, że w jednym z okien zakrystyi wyjęto szybę. Zaniepokojony tem, ks. M. udał się do zakrystyi, gdzie zastał szafy pootwierane, a w nich brak kilkunastu sztuk bielizny kościelnej. Skradziono: 3 alby, 12 komży, 3 obrusy, 3 welony, 2 ręczniki i jeden pokrowiec na ołtarz.

Sądząc ze śladów, zrobionych ostrem narzędziem na drzwiach zakrystyi, złoczyńca usiłował otworzyć takowe, zapewne w celu ułatwienia sobie rabunku; przeszkodziła mu niespodziewana obecność ks. M. w ogrodzie. Zawiadomiona o powyższem Milicya m. wszczęła energiczne śledztwo.

Chleb z kąkolu i plew. Na 300 mk. kary, a w razie niemożności zapłacenia na miesiąc aresztu, skazany został w Warszawie straganiarz Izrael Goldberg, za sprzedanie wyrobnikowi chleba w stanie na wpół surowym, a nadto zawierającego dużą przymieszkę kąkolu i plew.

Wielka sprawa bandytów. Z Radomia donoszą: Pierwszy dzień sprawy 35-ciu bandytów zajęło odczytywanie aktu oskarżenia, składającego się z kilkudziesięciu arkuszy, następnie przystąpiono do zaprzysiężenia świadków powołanych na dzień przedwczorajszy, oraz przesłuchano trzech żandarmów występujących w charakterze świadków. Żaden z oskarżonych do najmniejszej winy się nie poczuwa.

Zastrzelenie bandyty. Z Lublina donoszą, że w tych dniach na drodze pomiędzy Siostrzytowem a Jaszczewem został zabity zrana bandyta, koniokrad, Stanisław Marczuk, lat 24 z Lublina; został on zabity w następujących okolicznościach: ludność tamtejsza, znając widocznie Marczuka, zawiadomiła posterunek żandarmeryi polowej, że Marczuk jedzie z jakimś drugim osobnikiem.

Jeden z żandarmów wyruszył w pogoń, a dopędziwszy furmankę z Marczukiem zażądał od niego legitymacyi.

Towarzysz Marczuka, widząc niebezpieczeństwo, zeskoczył z wozu i uciekł w pole.

Marczuk sięgnął do kieszeni, lecz zamiast legitymacyi wyjął rewolwer i strzelił do żandarma raniąc w ramię furmana. Wobec powyższego żandarm dał strzał z karabinu, zadając bandycie ranę w głowę.

Marczuk wypadł z wozu, brocząc krwią, lecz jeszcze dał jeden strzał w stronę żandarma.

Marczuk przed paru tygodniami był schwytany przez agentów wydziału śledczego m. m. na Rurach S-to Duskich, lecz wtedy zdołał zbiedz.

Niebezpieczna narzeczona. Pewien wdowiec w Poznaniu dał w gazecie ogłoszenie, że chce się ożenić. W odpowiedzi na nie przyszła do niego elegancka kobieta, ofiarując mu chętnie nietylko rękę, ale i opiekę nad matką staruszką. Na drugi dzień odwiedziła swą przyszłą teściową, gdy „narzeczonego" w domu nie było, i oznajmiwszy jej, że pewien pastor przyrzekł się nią zająć i ma dla niej pieniądze na stałą zapomogę, wysłała staruszkę po nie. Kiedy wdowiec wrócił do domu, zastał szafy i komody pootwierane; przyszła małżonka okradła go doszczętnie i naturalnie znikła bez śladu.

Rabunek 9 miljonów. Według telegramów z Petersburga na linii Rianza - Ural szajka bandytów ograbiła pociąg pocztowy. W ręce bandytów dostało się 9 milionów rubli w banknotach, przeznaczonych dla Moskwy.

Ze Świata.

Watykan a Polska. Sprawa wysłania przedstawiciela papieskiego do Warszawy była bardzo długo rozpatrywana, zanim zdołano ją ostatecznie zadecydować.

Wybór monsignora Ratti'ego, jak podkreślają pisma włoskie, jest najlepszym dowodem po temu, że Watykanowi zależało na wysłaniu do Polski jednego z najwybitniejszych prałatów kuryi rzymskiej.

Powszechnie przewidują, że wysłannik papieski nie będzie miał tytułu oficyalnego, i że misya jego będzie nieoficyalną Monsignore Ratti będzie miał najprawdopodobniej powierzone sobie zlecenie wejścia w ścisły kontakt z klerem polskim.

Kościoły polskie na Ukrainie. „Dziennik Kijowski" z 27 kwietnia donosi:

Ministerstwo spraw polskich w Kijowie podjęło akcyę celem odzyskania kościołów katolickich i budynków klasztornych, skonfiskowanych przez rząd carski. Dokonany już został spis kościołów w dyecezyi łucko-żytomierskiej. Obejmuje on 26 kościołów. Liczba skonfiskowanych klasztorów obejmuje aż 84, mianowicie dominikańskich 28, kapucyńskich 9, trynitarskich 8, franciszkańskich 12, bernardyńskich 8, karmelickich 13, augustyańskich 6. Minister spraw polskich Mickiewicz bawił niedawno temu w Żytomierzu, aby w bezpośredniem porozumieniu z biskupem łucko-żytomierskim sprawę tę na właściwą skierować drogę.

Żołnierze polscy na wsi ukraińskiej. „Przegląd Polski" z 1 maja donosi:

Dowództwo 2 korpusu polskiego w rozkazie dziennym z 21 b. m. ogłasza: „Nakazuję wszystkim dowódcom udzielać koni i wozów do orki i siewu włościanom we wsiach, w których stoją dane oddziały, a to wzamian za wyżywienie koni (10 funtów owsa, siano i słoma) i wyżywienie żołnierza woźnicy. Należy ogłosić to włościanom w miejscach postoju. Prowadzić ścisłą ewidencyę użyczanych w ten sposób koni i zamelдować ilość ich do 25 b. m."

Są tacy, którzy jasno widzą. Z Monachium donoszą:

Znany niemiecki ekonomista profesor monachijskiego uniwersytetu, Lujo Brentano, niedawno wygłosił pewne uwagi o ekonomicznej przyszłości Królestwa Polskiego. Rolnictwo niemieckie — wywodzi Brentano — nie potrzebuje się obawiać, żeby nowopowstające państwo polskie mogło w jakikolwiek sposób zagrażać, bo Polska nie eksportuje, ale importuje zboża. Inaczej rzecz się ma z przemysłem. Polskiemu przemysłowi, za odcięcie od rosyjskich rynków, Niemcy powinny dać pewną kompensatę. Kompensatą tą, podług prof. Lujo Brentano, może być tylko ekonomicznie swobodny dostęp do morza.

Polacy z nowego stanu rzeczy będą zadowoleni, bo umożliwi on im nieskrępowaną swobodę w sprawach religii, szkoły i osadnictwa. Nowa Polska będzie przyciągała wszystkie talenty z Niemiec i Austryi, jakich jej będzie potrzeba i które w niezawisłem państwie polskiem widzą swój ideał. Polska nowa umożliwia pokojowy rozwój narodów Europy pod każdym względem. Nowe Polskie państwo jest gwarancyą pokoju i krajem bogatej przyszłości. Wszystkie małoskoowości trzeba usunąć teraz, a przyszłe czasy powinna wypełnić idea pięknego i dobrego czynu. Tyle Brentano.

Osobistość hetmana ukraińskiego. Hetman Ukrainy, Paweł Skoropadski urodził się 1875 r. Skończył korpus paziów, służył początkowo w pułku Kawalergardów imienia carowej, następnie dowodził pułkiem gwardyi konnej. W wojnie obecnej był komendantem korpusu. Ożeniony jest z p. Durnowo. Hetman Skoropadski pochodzi w prostej linii od brata hetmana Iwana, wybranego na tę godność w 1709 r. do bitwie połtawskiej i strąceniu Mazepy.

Poczta napowietrzna. Na Ukrainie zaprowadzono napowietrzną pocztę. Do obsługi pocztowej użyto specyalne oddziały lotnicze. Pierwszy lot Kijów — Odesa miał miejsce 25 marca, przyczem lotnik zabrał ze sobą przesyłkę dziesięciopudowej wagi.

Z Dąbrowy.

(d) Dzień kwiatka na kolonie letnie urządzony staraniem Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół początkowych d. 14 ub. m. przyniósł czystego dochodu 1647 kor. 62 hal., 112 mk. 09 fen., 12 rb. 93 kop., które zostały złożone w miejscowym T-wie Wzajemnego Kredytu na rachunek kolonii letnich.

Niejedno dziecko odżyje świeżem powietrzem i zdrowym pokarmem, niech każdy wie, że najmniejszy dany datek, to jest jedna cegiełka do odbudowy naszej ukochanej Ojczyzny, bo dzieci polskie to nasza przyszłość, więc w imieniu tych dzieci Zrzeszenie Nauczycielstwa składa wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Z BĘDZINA.

Jak to nazwać? Po raz już drugi zauważyliśmy, że podczas gdy wszystkie instytucye chrześciańskie, jak i sklepy w obchodach narodowych biorą czynny udział przez zamykanie swych podwoi jedna z chrześciańskich restauracyi na Starym Rynku w Będzinie otwartemi wszerz drzwiami wabi gości na „ochłodę".

Echa rewizyi w b. Komisyi aprowizacyjnej w Będzinie. W ubiegły poniedziałek członkowie b. Komisyi aprowizacyjnej, prezes Stanisław Szperling i Edward Lange, zostali aresztowani, lecz za kaucyą wypuszczeni na wolność. Śledztwo potrwa jeszcze pewien czas, a sprawy sądowej należy się spodziewać za kilka miesięcy.

Czyn godny naśladowania. Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Będzinie, wchodząc wchodząc w położenie swych pracowników i doskonale je rozumiejąc, postanowiło przyznać im dodatek drożyźniany do pensyi.

Czyn ten, ze wszechmiar chwalebny, winien wywołać jaknajszersze naśladownictwo, co da możność przetrwania obecnych ciężkich czasów.

Z SOSNOWCA.

Pokąsana przez kota. W parku sieleckim w Sosnowcu jakiś kot pokąsał w nogę Bronisławę Ch., zamieszkałą na Sielcu w domach katarzyńskich. Kota zabito i wrzucono do rzeki, gdzie go szukano, by sprawdzić, czy kot nie był wściekły.

Ten sam kot chciał rzucić się na chłopca łowiącego ryby na wędkę, lecz poczęstowany uderzeniem wędziska, rzucił się w stronę Ch.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI

Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.